

Z obrad VII Plenum KC PZPR

WARSZAWA. Dnia 23 lipca wznowione zostały obrady VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR. W dalszym ciągu dyskusji, toczącej się łącznie nad referatami „O sytuacji politycznej i gospodarczej oraz o węzłowych zadaniach partii” i „O założeniach planu 5-letniego na lata 1956-60”, przemawiali tow. tow.: Marzec, Rybicki, Kozłowska, Granas, Machno, Budzyńska, Pszczółkowski, Brodziński, Witaszewski, Matwin, Jaroszewicz.

Przyjęcie u prezesa Rady Ministrów z okazji Święta Odrodzenia

WARSZAWA. 22 bm. w godzinach wieczornych prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wydał z okazji Święta Odrodzenia przyjęcie, które odbyło się w gmachu Urzędu Rady Ministrów przy ul. Krakowskie Przedmieście.

Na przyjęcie przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR:

Franciszek Jóźwiak-Witold, Franciszek Mazur, Zenon Nowak, Edward Ochab, Konstanty Rokossowski, Roman Zambrowski, Aleksander Zawadzki, zastępcy członków Biura Politycznego KC PZPR: Hilary Chelchowski, Adam Rapacki, sekretarz KC PZPR — Jerzy Morawski, zastępca przewodniczą-

dy VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR. W dalszym ciągu dyskusji, toczącej się łącznie nad referatami „O sytuacji politycznej i gospodarczej oraz o węzłowych zadaniach partii” i „O założeniach planu 5-letniego na lata 1956-60”, przemawiali tow. tow.: Marzec, Rybicki, Kozłowska, Granas, Machno, Budzyńska, Pszczółkowski, Brodziński, Witaszewski, Matwin, Jaroszewicz.

Obrady Plenum trwają.

Proletariusze wszystkich krajów łąciecie się!

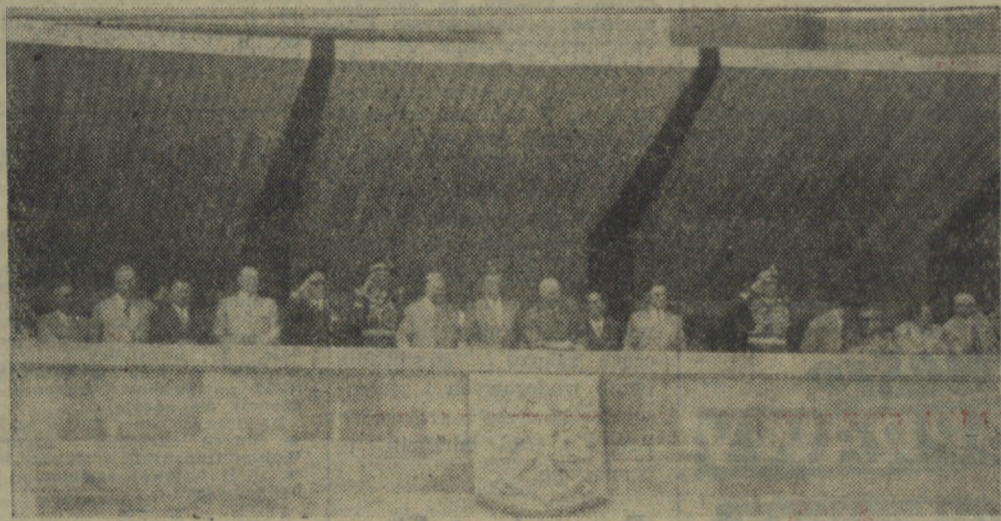
Głos KOSZALIŃSKI

Wyd. A
Cena 20 gr

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok V. Włórek, 24 lipca 1956 r. Nr 175 (1187)

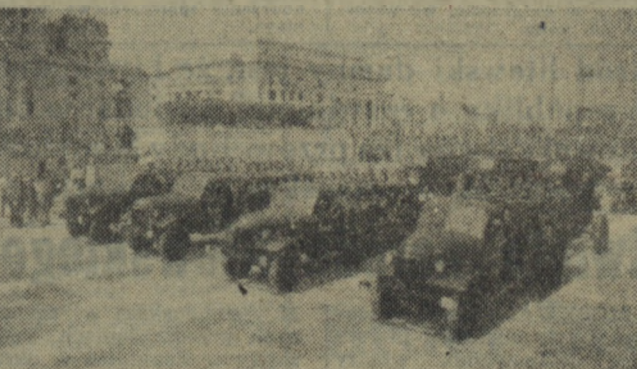
Święto Lipcowe w Warszawie



Widok trybuny honorowej podczas deflady wojskowej.



Na zdjęciu: deflady jednostek zmotoryzowanych.



Deflują sportowcy. (CAF — fot. Kublak)

Zakończenie procesu w sprawie ustalenia winnych tragicznego wypadku w Elektrowni Warszawskiej

WARSZAWA. 23 bm. po czterodniowym procesie, w czasie którego Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy szczegółowo analizował przyczyny tragicznego wypadku w Elektrowni Warszawskiej oraz ustalił stopień winy oskarżonych w tej sprawie Władysława Gutkowskiego i Franciszka Tuncckiego, ogłoszony został wyrok. Wyrokiem Sądu postępowanie karne w stosunku do oskarżonego Gutkowskiego zostało na zasadzie amnestii umorzona. Wymierzoną oskarżonemu Tuncckiemu karę 16 miesięcy więzienia za niedoprowadzenie montażu wymiennika ciepła Sąd na mocy amnestii darował.

W uzasadnieniu wyroku Sąd podkreślił, że zarówno osk. Gutkowski jak i osk. Tunccki nie ponoszą odpowiedzialności za tragiczny wypadek w elektrowni. Główną winę za spowodowanie awarii ponosił zmarły w wypadku inspektor nadzoru inż. Zacharski, który pozwolił na zamontowanie zaworów niezgodnych z dokumentacją.

Dziś

- Str. 3 — Dorobek i perspektywy — Włodzimierz Poleski;
- Str. 3-4 — Braki brakom nierówne;
- Str. 4 — Notatki z Trójmiasta — Lech Niekrasz;
- Str. 6 — List z Warszawy — Śladami przy- czołci.

Mszyca zagraża plantacjom buraka cukrowego

W ostatnich dniach na plantacjach buraka cukrowego w większości powiatów naszego województwa masowo wystąpiły mszyce, które nie zwalczane, mogą spowodować poważne szkody.

Jak dotychczas plantatorzy nie zdają sobie sprawy z niebezpieczeństwa i w sporadycznych tylko wypadkach przystępują do walki ze szkodnikiem. Wiele PGR-ów, jak np. zespół Bonin w powiecie koszalińskim, lekceważy niebezpieczeństwo. Nasze GS-y zapobiegają w tym tyfoniowcy i szkodnikowi nikotyn — środki niszczące mszyce. W środki te są przetwarzane są również nasze PGR-y. Nie wzięcie stoł na przeszkodzie w wydanu walki szkodnikowi. A walkę tę trzeba wydatnie i natychmiast.

Delegacja Sejmu PRL wyjechała do Budapesztu

WARSZAWA. Wczoraj opuściła Warszawę delegacja Sejmu PRL udając się na zaproszenie węgierskiego Zgromadzenia Narodowego do Budapesztu. Na czele delegacji stoi wicemarszałek Sejmu, przewodniczący Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, profesor Uniwersytetu im. Bolesława Bieruta we Wrocławiu — Stanisław Kulczyński. W skład delegacji wchodzi: zastępca przewodniczącego Sejmowej Komisji Rolnictwa, redaktor naczelny tygodnika „Chłopska Droga” Maciej Elczewski, członek Sejmowej Komisji Oświaty, Nauki i Kultury, podsekretarz stanu w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego Eugenia Krasowska, rolnik — Jan Dumanowski, członek Sejmowej Komisji Pracy i Zdrowia, górnik Bolesław Fietko, członek Sejmowej Komisji Komunikacji i Łączności, prof. Politechniki Śląskiej w Gliwicach — mgr inż. Stanisław Szerszeń, członek Sejmowej Komisji Pracy i Zdrowia, lekarz - chirurg, starszy asystent Instytutu Hematologii — Igow Działkowski, przewodnicząca zarządu spółdzielni produkcyjnej w Zdzieszowicach — Maria Dosta i członek Sejmowej Komisji Oświaty, Nauki i Kultury — literat Jan Wiktor.

Delegacji towarzyszy jako sekretarz wicedyrektor biura Sejmu PRL — Andrzej Gwiżdż.

No lotnisku Okęcie delegację żegnali, sekretarz Rady Państwa — Stanisław Skrzyszewski, grupa posłów na Sejm PRL oraz dyrektor generalny Ministerstwa Spraw

Zagranicznych, minister pełnomocny — Maria Wierna. Obecny był chargé d'affaires a l. ambasady Węgierskiej Republiki Ludowej w Warszawie — Ferenc Varga oraz członkowie ambasady.

Zniwa Zniwa

Pierwsze zboże dla państwa

JAK nas informują Okręgowe Zakłady Zbożowe — Refjon PZZ w Słupsku, w dniu 20 lipca nastąpiła pierwsza dostawa zboża w ramach tegorocznych dostaw dla państwa. Tegodnia PGR Mianowice (kierownik gospodarstwa ob. Pałucki) dostarczyło do punktu skupu w Słupsku 6000 kg zboża.

6 ton jęczmienia z Podwilcza

CZŁONKOWIE spółdzielni produkcyjnej w Podwilczu (pow. białogardzki) postanowili dla uczczenia Święta 22 Lipca przyspieszyć omloty jęczmienia ostrego z tegorocznych zbiorów i dostarczyć je państwu na poczet obowiązkowych dostaw. 21 lipca spółdzielcy wykonali swoje zobowiązanie. Do punktu skupu dostarczyli 6 ton jęczmienia.

Gotowi na każde wezwanie

PARE dni temu młodzież z gospodarstwa Naklelno w zespole Lubno radziła nad sprawnym przebiegiem żniwa. Żniwa — czas gorący, trzeba wykorzystać każdą godzinę pogody, jak najszybciej skosić zboże i zwieźć do stodoły.

Złot młodych spółdzielców woj. koszalińskiego

Z inicjatywy Zarządu Wojewódzkiego ZMP w dniu 25 lipca odbył się w Koszalinie wojewódzki złot młodych spółdzielców. W trakcie obrad omówiono zostanie udział młodzieży w walce o umocnienie i rozwój spółdzielczości produkcyjnej. Obecnie trwają wybory delegatów na złot.

W czasie zlotu została wręczona nagroda w wysokości 5 tysięcy złotych oraz propozycja ZW ZMP dla trzech najlepszych kandydatów m. in. koła z Biskupiec, pow. Człuchów, Rudek, pow. Wałcz, Siemczyna, pow. Szczecinek, Chlebowa, pow. Drawsko, Pietrzykowa, pow. Miastko, Jatynia, pow. Koszalin, i Dobiesławia, pow. Stawno.

(m)

Go dzień miesiąc

Ostatnio na terenie miasta Złotowa i Wybudowania przy prowadzonej lustracji pól ziemniaczanych. W lustracji wzięło udział przeszło 400 osób. Na wyróżnienie zasługują młodzież kolonii i Jędrzejki z Łodzi. W czasie lustracji wy-

Nowe ogniska stonki ziemniaczanej kryto 3 ogniska, a mianowicie: u Ludwika Zawadzkiego, Jana Stefana oraz Franciszka Mira z

Wybudowania stonki ziemniaczanej. Fakt wykrycia w bieżącym roku na terenie miasta 8 ognisk stonki zobowiązuje wszystkich użytkowników ziemniaków do intensywnej lustracji swych pól ziemniaczanych.

Punkty biblioteczne dla ludności niemieckiej

W województwie naszym istnieje obecnie ponad 50 punktów bibliotecznych z książkami w języku niemieckim. Punkty te prowadzone przez bibliotekę WDK, czynne są głównie przy gospodarstwach i zespołach PGR. Ich liczebność składa się z ok. 4000 tomów, a do końca br. liczba ta wzrośnie o ok. 50 proc. Pewną ilość książek niemieckich mają otrzymać także biblioteki powiatowe. Centrala Księgozbiornic Ruchomego WDK przewiduje również otwarcie punktów bibliotecznych z książkami w języku ukraińskim.

Import i nauka

(1) W Sianowskich Zakładach Przemysłu Zapalczanego zmontowane zostały sprężarki z NRD automaty produkujące tekturę pudełkową do zapalek. Jednakże automaty te nie zostały dotychczas uruchomione. Okazało się bowiem, że niektóre elementy tych maszyn miały wymiary nieodpowiadające stosowanym u nas formatom. Dostawcy z NRD postanowili dostosować maszyny do wymogów produkcji zakładu w Sianowie i maszyny te będą w niedługim czasie uruchomione. Ale dla naszych central importowych niech ta sprawa będzie dobrą nauką.

Parkieciarnia i BZPT na czele

Wśród zakładów produkcyjnych z Białogardu produkuje Parkieciarnia i Zakłady Przemysłu Terenowego. W ubiegłym roku zakłady te planów z reguły nie wykonywały — w bieżącym zaś systematycznie je przekraczają. W Parkieciarni np. w pierwszym półroczu ub. roku plany miesięczne były wykonywane zaledwie w 70-80 proc., zaś w roku 1956 przeciętnie w 100-120 proc. Poprawiła się jednocześnie jakość produkcji. Przeciętny zarobek robotników w stosunku do roku ubiegłego podniósł się o 100 zł. Fundusz zakładowy za I kwartał w wysokości 17 tys. zł przeznaczono na wyposażenie świetlicy, zorganizowanie wycieczki oraz na premie dla produujących robotników.

Komentarz

Po obradach XII Zjazdu FPK

W LE HAVRE, mieście, które przed 12 laty przypominało panoramę zrujnowanej Warszawy, a dziś jest znowu kwitnącym portem, zakończyły się obrady XIV Zjazdu Francuskiej Partii Komunistycznej.

Czytelników polskich, którzy interesowali się przebiegiem obrad w Le Havre, zaskoczył z pewnością fakt, że zjazd nie był swego rodzaju dalszym ciągiem tej wymiany poglądów, która rozwinęła się w pewnym stopniu w toku dyskusji przedzjazdowej. Jak wiadomo, jednym z uczestników tej dyskusji był Claude Morgan, który poruszył problemy związane z przewyższeniem kultu jednostki oraz sprawę leninowskich norm życia wewnątrz partyjnego. Próbuje odpowiedzieć na pytanie, dlaczego dyskusja na ten temat nie była szeroko rozwijana w Le Havre, posłużył się cytatem z rozdziału wszystkich uczestników zjazdu broszury, w której znaleźć można taki fragment z przemówienia Maurice Thoreza, wygłoszonego w 1945 roku na X Zjeździe FPK. Wspólna wola wspólna działalność oparta o żelazną dyscyplinę, która jest podstawą naszej siły, nie wyklucza, ale przeciwnie zakłada krytykę, dyskusję, walkę opinii w łonie partii. W 1929 roku walcząc z grupą sekularną, która dusiła całe partyjne życie polityczne, podjęliśmy — stary towarzysz przypomina nam to sobie — publiczną kampanię pod hasłami: „Niech się otworzą usta”, „Nie chcemy w partii marności”. Wewnętrzna dyscyplina komunistów nie jest ślepa; jest to dyscyplina swobodnie podjęta i świadoma.

XIV Zjazd był wielką manifestacją jedności FPK z innymi partiami komunistycznymi. Serdeczna owacja przyjęła wystąpienie kierownika delegacji KPZR tow. Susłowa, który mówił o pracy KPZR, o przezwyciężeniu poważnych błędów popełnionych w przeszłości oraz o osiągnięciach i trudnościach budownictwa socjalistycznego. Powszechne zainteresowanie wywołało również wystąpienie delegata włoskiego tow. Paletty, który zaprzeczył twierdzeniom prasy burżuazyjnej, jakoby pewne różnice w ocenie źródeł kultu jednostki miały charakter zasadniczych rozbieżności między partiami komunistycznymi Francji i Włoch.

Biedem byłoby twierdzenie, że obrady w Le Havre były jedynie potwierdzeniem znanych zasad. Skonkretyzowały one zarazem myśli w międzynarodowym ruchu robotniczym oraz stały nową zapowiedź przyszłych dyskusji nad wieloma problemami.

Pisząc o tej pierwszej sprawie mam na myśli fragmenty referatu tow. Thoreza poświęcone zagadnieniu jedności ruchu robotniczego we Francji, a przede wszystkim list FPK do Francuskiej Partii Socjalistycznej. List ten podkreśla, że wiele jeszcze dzieli obie partie, jednak znaczna część prasy francuskiej, nie mówiąc o zachwiasanej jedności największej partii Francji.

* Spotkanie dzieci Bukaresztu z dziećmi pracowników ambasady polskiej

* Uroczyste przyjęcie w Sofii

Święto Odrodzenia Polski w krajach demokracji ludowej

BUKARESZT. Uroczyste przebieg miało święto 22 Lipca w Bukareszcie. Na przyjęcie wydane przez ambasadora J. Izidorczyka w lokalu nad jeziorem Becarus przybyli przywódcy partii i kierownicy rządu Rumunii z premierem Chivu Stoica na czele, członkowie korpusu dyplomatycznego oraz liczni przedstawiciele świata kulturalnego.

W Pałacu Pioniera odbyło się w niedzielę 22 bm. spotkanie dzieci Bukaresztu z

dziećmi pracowników ambasady polskiej. Dzieci rumuńskie wręczyły pismo z pozdrowieniami dla pionierów, Warszawy. Jednocześnie odbyło się otwarcie wystawy rysunków dzieci z Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Specjalny wieczór poświęcony Świętu Odrodzenia Polski odbył się w Domu Dzieńniarkarza. W wielu punktach miasta ukazały się wystawy fotograficzne. W największej księgarni Bukaresztu zorganizowano wystawę wydawnictw polskich.

dziennikarze z kraju i zagranicy. Obecni byli również szefowie placówek dyplomatycznych akredytowani w Sofii. Przyjęcie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

Bevan wzywa do przyjęcia radzieckich propozycji w sprawie zakazu broni atomowej

LONDYN. Dzienniki angielskie podają, że członek parlamentu, laburzysta Bevan, przemawiając 21 bm. na wiecu w Corwen (Merionethshire), na który przybyło około 3 tys. osób wezwał do przyjęcia radzieckich propozycji w sprawie zakazu broni atomowej. Bevan oskarżył przywódców USA i Anglii, że postępują obtudnie w stosunku do Związku Radzieckiego. Gdy ZSRR wystąpił z propozycją dotyczącą zakazu stosowania bomb wodorowych i atomowych wówczas przywódcy Anglii i USA odrzucili tę propozycję.

Prezydent Tito z nieoficjalną wizytą u króla Grecji

BELGRAD. Prezydent Tito, po zakończeniu rozmów z wiceprzewodniczącym Rady Ministrów ZSRR Mikołajem, udał się wraz z małżonką na pokładzie jachtu „Galeb” z wizytą na wyspę Korfu, gdzie podejmowany będzie przez grecką parę królewską. Wizyta w Grecji będzie pierwszą nieoficjalną wizytą prezydenta Tito za granicą.

Król grecki Paweł zaprosił prezydenta Jugosławii do odwiedzenia Grecji podczas swej wizyty w Belgradzie, w wrześniu ub. roku.

Naród litewski dumny jest, że Litwa stała się republiką o rozwiniętej gospodarce narodowej - stwierdza przew. Rady Ministrów LSRR M. Szumauskas - z okazji święta narodu litewskiego

MOSKWA. Masy pracujące Litwy obchodzą 16 rocznicę ustanowienia władzy ludowej. Stolica Litewskiej SRR jest odświętnie udekorowana flagami Związku Radzieckiego i LSRR. W prasie ukazały się obszernie artykuły poświęcone pamiętnej dacie. Dziennik „Tiesa” zamieszcza artykuł przewodniczącego Rady Ministrów Litewskiej SRR

Przyjęcie u prezesa Rady Ministrów

cego Rady Państwa, marszałek Sejmu PRL — Jan Dembowski, wiceprezesi Rady Ministrów — Tadeusz Gede, Piotr Jaroszewicz, Stefan Jędrzychowski, Stanisław Łopot i Eugeniusz Stawiński, sekretarz Rady Państwa — Stanisław Skrzyszewski, członkowie Rady Państwa, ministrowie, członkowie władz naczelnych stowarzyszeń politycznych i organizacji społecznych, posłowie na Sejm PRL, generałowie, przedstawiciele świata kultury i nauki oraz przodownicy pracy. Na przyjęcie przybyła bawia w Polsce delegacja rządu ZSRR z przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganinem na czele i delegacja rządu NRD z wicepremierem i ministrem spraw zagranicznych NRD Lotharem Boltzem na czele.

Członkowie delegacji rządu ZSRR z przewodniczącym Rady Ministrów Bułganinem na czele odwiedzili Łódź

ŁÓDŹ. 23 bm. członkowie delegacji rządu ZSRR, która brała udział w obchodach Narodowego Święta Odrodzenia Polski: przewodniczący delegacji N. A. Bułganin — przewodniczący Rady Ministrów, marszałek Związku Radzieckiego, minister obrony — G. K. Zukow, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej — D. S. Korotczenko, I sekretarz KC Komunistycznej Partii Litwy — A. J. Snieczkus oraz ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Polsce P. K. Ponomarenko, odwiedzili Łódź. Goście zwiedzili Wzrostkowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja oraz spotkali się ze społeczeństwem Łodzi.

Delegacji rządu ZSRR w podróży towarzyszyli: wiceprezes Rady Ministrów E. Stawiński, sekretarz Rady Państwa St. Skrzyszewski oraz dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ minister pełnomocny E. Bartol.

Plenum KC Węgierskiej Partii Pracujących zakończyło obrady

BUDAPESZT. Zakończyły się obrady posiedzenia plenum Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Pracujących. W dyskusji nad drugim punktem porządku dziennego — referatem Biura Politycznego i projektem rezolucji o sferze demokracji socjalistycznej zabrano głos 24 członków KC.

Przebieg dyskusji wykazał całkowitą jedność i konsolidację Komitetu Centralnego.

Obrady zamknął pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego Erne Gero.

Na rozszerzonym posiedzeniu w dniu 24 bm. Komitet Centralny wysłuchał referatu Biura Politycznego o dyrektywach w sprawie drugiego 5-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej Węgier.

Okręt szkolny polskiej marynarki wojennej »Zetempowiec« udał się do Jugosławii

GDYNIA. Bazę Polskiej Marynarki Wojennej w Gdyni opuścił okręt szkolny „Zetempowiec”, udając się z wizytą przyjaźni do Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii. Na „Zetempowcu” plynę grupą podchorążych Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej, zaproszona przez dowództwo jugosłowiańskiej marynarki wojennej. W drodze do portu Split w Jugosławii „Zetempowiec” zawinie do Aleksandrii w Egipcie i Durazzo w Albanii.

Złota

BONN. Jak donosi z Hanoweru korespondent agencji United Press, władze nie mieckie podały do wiadomości, że straty powstałe na skutek powodzi w Dolnej Saksonii wynoszą 100 000 marek (24 000 dolarów). Woda zalała zniei uprawne o powierzchni 60 tys. hektarów.

BONN. Amerykańska policja wojskowa współdziałała z policją niemiecką zatrzymując żołnierza amerykańskiego, który zraniał nożem 21-letniego rolnika. Przepięca zadał 14 pchnięc nożem.

Hząd Indii wyda e książkę o szkodliwości działania eksplozji atomowych

Uczni Azji obradują nad pokojowym wykorzystaniem energii atomowej

DELHI. W poniedziałek rozpoczęła się w Bombaju 2-dniowa konferencja krajów azjatyckich, poświęcona problemowi wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych. Biorą w niej udział czołowi naukowcy Indii, Egiptu, Burmy, Ceylonu i Indonezji. Konferencja zwołana została z inicjatywy Indii. Ma ona przytoczyć się do skoordynowania wysiłków tych państw w dziedzinie wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych.

W Delhi podano do wiadomości, że rząd Indii zamierza opublikować w tym tygodniu książkę, omawiającą szkodliwe działanie eksplozji atomowych. Jak wiadomo, uczony brytyjski Bertrand Russel zaproponował, by premier Nehru uświadomił całemu światu zgubne skutki wojny atomowej. Nehru napisał przedmowę do książki, która ma się ukazać.

Żniwa - Żniwa

(Dokończenie z 1 str.)

Ludzi nie jest za wiele. I w trakcie tych rozważań postanowiono:

Utworzymy młodzieżową brygadę. Na każde wezwanie kierownika gospodarstwa, w wypadkach wymagających jak największego pośpiechu — wyjdziemy w pole po normalnej pracy. Obojętne czy będzie to wieczór, czy święto.

Projekt został przyjęty. 18 ZMP-owców z Nakielna gotowych jest w każdej chwili do pracy. Apelują oni również do kolegów z innych gospodarstw województwa, aby szli za ich przykładem. To będzie młodzieżowy front walki o chleb.

Odstąpią części do snopowiązałek

DYREKCJA Zespołu Hodowli Zarodowej w Bobrownikach w powiecie słupskim posiada poważną ilość części zamiennych do snopowiązałek starych typów (Ianz, Dering, Agrostaj).

Towarzysze z Bobrownik gotowi są odstąpić powyższe części innemu zespołowi PGR lub POM-om.

Koszą żyto

W POŁUDNIOWYCH powiatach naszego województwa, szczególnie na glebach lekkich, rozpoczęły się już „duże” żniwa. Wiele PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych przystąpiło do koszenia żyta.

Jak pisze do Redakcji nasz korespondent Antoni Kruczkowski, już 21 bm. koszenie żyta na obszarze 60 ha zaczęła załoga PGR Rutwica w zespole Marcinkowice.

250 zabitych i 800 rannych - oto bilans ofiar trzęsienia ziemi w Indii

NOWY JORK. Agencja United Press donosi z Bombaju, że według ogłoszonych tu oficjalnych danych liczba ofiar śmiertelnych trzęsienia ziemi, które w niedzielę zachodnie Indie, wynosi ok. 250 osób. Blisko 800 osób jest rannych. Przeszło tysiąc domów zawaliło się i kilka tysięcy osób zostało bez dachu nad głową.

Strajk w brytyjskim przemyśle samochodowym

LONDYN. 50 tys. robotników największych brytyjskich zakładów samochodowych „British Motor Corporation” postanowiło proklamować w poniedziałek strajk, na znak protestu przeciwko zwolnieniu 6 tys. zatrudnionych w tych zakładach robotników.

NIEŚĆIE SPRAWY

Dokończenie ze str. 1

przysparza naszej wsi zwózka zbóż. W tym roku szczególnie spółdzielnie produkcyjne otrzymały dość duże kredyty na zakup wozów, kredyty te jednak zostały do tej pory wykorzystane w zbyt małym stopniu. Błąd ten trzeba szybko naprawić. Nasz przemysł wyprodukował dużą ilość wozów, które jak dotychczas stoją leżąc w magazynach PZGS.

Osobny problem — to żniwa w PGR-ach. Mimo zwiększonej w roku bieżącym ilości robotników sezonowych w państwowych gospodarstwach rolnych, niezbędne jest — dla zapewnienia należytego sprzętu zbóż — udzielenie PGR-om dodatku wej pomocy. Minister M. Moczarski słusznie apeluje o udzielenie tej pomocy przede wszystkim do rodzin i pracowników PGR, członków brygad hodowlanych itd., wzywając ich, aby cały swój wolny czas w okresie żniw poświęcili pracy w polu. Dużą również pomoc mogą i powinni okazać pracownicy różnych instytucji, którzy mieszkają na terenie PGR-ów.

Minister PGR zwraca się również z apelem do ludności miejskiej — do młodzieży szkolnej, studentów, do pracowników różnych zakładów pracy oraz do wojska — by przyszlizli w tym gorącym okresie z pomocą załogom PGR-owskim.

W roku bieżącym w PGR-ach wprowadzono nowe, korzystniejsze warunki wynagradzania za pracę przy żniwach. Wprowadzony tzw. akord kompieksowy umożliwia wzrost zarobków zatrudnionych przy żniwach. Obecnie będzie można podjąć się np. wykonania pewnych określonych prac żniwnych, za które będzie z góry ustalona zapłata. Na podkreślenie zasługuje również fakt, że wszyscy (z wyjątkiem robotników stałych) będą — oprócz tej podwyższonej zapłaty z tytułu akordu — otrzymywać również 25-procentowy dodatek. Wyniesie on co najmniej 50 zł dziennie. Kierownictwo PGR wszystkich szczebli winno się jednak zatroszczyć, aby wszędzie były przestrzegane nowe zasady płacy i wyżywienia oraz by członkowie ekip, a zwłaszcza młodzież, mieli zapewnione właściwe warunki zakwaterowania.

Wiele braków, które utrudniały kampanię żniwno-omłotową w ubiegłych latach, zostało więc obecnie usuniętych. O wynikach tegorocznych żniw zdecydować wysiłek i sprawność samych rolników oraz umiejętność pokierowania tą kampanią przez terenowe organa naszej władzy i aparatu służby rolnej.

Dorobek i perspektywy

To nie jest przypadek, i to nie jest również rządzenie złego losu, że o naszej gospodarce mówi się dziś krytycznie. A krytycznie mówi się dziś o naszej gospodarce dlatego, że przy jej budowie popełniliśmy dużą ilość błędów. Głównie zaś dlatego — ponieważ nie zabezpieczyła ona społeczeństwa takiego poziomu życia, jaki łączymy z jej wzrostem i rozwojem.

Tak więc, usprawiedliwiona jest ostra krytyka naszej gospodarki. Powiedziałbym na wet, że w tym samym stopniu, w jakim nie jest usprawiedliwione powątpiewanie w ogóle o jej osiągnięciach.

A takie właśnie głosy tu i ówdzie dziś się rozlegają. Toteż, trzeba przypomnieć kilka faktów, o których zapominają, nawet w ferworze dyskusji, nie godzi się. O ile, oczywiście, krytykujący chce pozostać w granicach rzeczywistości. O ile celem naszej ogólnonarodowej dyskusji ma być uzdrawianie.

TAK więc, fakt najważniejszy i decydujący — uprzemysłowienie. Oczywiście, mógłby ktoś zarząz po wiedzieć — sprawa znana, wiadoma — nic nowego. Ale przecież w toku dyskusji tu i ówdzie odezwaly się głosy wątpliwe czy nie przeceniłymi naszymi sukcesami na tym głównym froncie walki.

Powiedzmy przede wszystkim, że jeśli za miarę naszych postępów w uprzemysłowieniu weźmiemy dzisiejszy stan przemysłu Stanów Zjednoczonych, Anglii czy Niemiec, to rzeczywiście nasze postępy nie będą rewelacyjne. Ale rzecz w tym, że kiedy uprzemysłowienie tych krajów było faktem dokonanym, u nas jeszcze podnosiło się pod niebiosami niewątpliwie zasługi księcia Lubckiego z okresu manufaktury. Może jest w tym powiedzeniu nieco przesady, ale chyba nie za wiele.

Jest to oczywista prawda, że nie było w Polsce dawniej przemysłu na miarę naszego kraju. Mimo mocarstwowych aspiracji sanacji, mimo COP-u i Gdyni, również w 20-leciu byliśmy rolniczo-suwrowym zapleciem krajów rozwiniętych, ponosząc za to wszystkie niekorzystne konsekwencje. A dziś własny przemysł, burzliwie rozwijający się i przynajmniej oddziałujący na wszystkie dziedzin życia, dźwigał się w górę znaczenie Polski w świecie — dziś taki przemysł mamy. Jest to historyczna zdobycz narodu polskiego. Jest to sukces na miarę stulecia. Jest to przełom w naszych dotych-



Kopalnia „Ludwik” wykonała plan półroczny jako pierwsza w Polsce już w dniu 13 czerwca br. i data dodatkowo w pierwszym półroczu 79 686 ton węgla. Jednym z najlepszych oddziałów kopalni jest oddział II. Wykonuje on obecnie 114 proc. normy zamykając codziennie — dzięki zastosowaniu przy wydobyciu, metody kompleksowej — cykl górniczy. Na zdjęciu: kierownik oddziału Józef Janeczko i przyrodny Augustyn Theodor badają układ warstwowy węgla na ścianie. CAF — fot. Soko-Szyperko.

czasowych dziejach, jakkolwiek wiele możemy zarzucić naszemu nowobudowanemu przemysłowi motoryzacyjnemu, jakkolwiek nasz przemysł budowy obrabiarek ciągle jest zacofany, jakkolwiek daleko jeszcze do doskonałości naszemu dobrze pracującemu hutnictwu i źle pracującemu przemysłowi budowlano-montażowemu. Chociaż kułeję w naszym przemyśle i postępie techniczny i kooperacja — chociaż przemysł ten pracuje zbyt drogo i mało wydajnie, naród polski zdobył w ciągu ubiegłych lat dwunastu „rycerskie ostrogi” w dziedzinie przemysłu. I to nie tylko we własnym mniemaniu, ale i w mniemaniu całego świata. Jest to fakt, którego znaczenie trudno przecenić.

To wielkie wydarzenie w historii Polski, ten wielki proces historyczny, który nie jest jeszcze zakończony i którego wszystkich korzyści jeszcze nie widać, przyniósł nam ogromnej wagi pozytywne zmiany strukturalne. Miał on także, niestety, i ma swe doraźne, i nie tylko doraźne, strony ujemne.

Gdy olbrzymia część docho- du narodowego — jak to dziś widzimy na pewno zbyt wielka — szła na budowę nowych fabryk, i to nieraz bardzo kosztownych, nie mogło wzrastać w stopniu zadowalającym społeczeństwo. Gdy proces uprzemysłowienia odbywał się szybko, bez doświadczenia, bez przygotowania kadr, przy błędach w planowaniu i wadliwym systemie plac, pojawiło się mar notrawstwo. Wreszcie jednostronne skoncentrowanie się na przemyśle wpłynęło hamująco na rozwój rolnictwa. Nie mało pomieszała nam sztyki konieczność pospiesznego i uprzednio niezaplanowanego stworzenia przemysłu obronowego, konieczność wywołana napięciem w sytuacji międzynarodowej. W tych warunkach mnożyły się trudności. Zbyt optymistycznie zaplanowany wzrost stopy życiowej okazał się w dużej mierze nie realny. Było to bolesne niepowodzenie. Tym bolesniejsze, że w porę nie zauważone.

AJEDNAK polityka uprzemysłowienia była słuszną i konieczną. I rzecz nie tylko w tym, że posiadanie własnego, nowoczesnego przemysłu jest sprawą decydującą o przyszłości narodu. Nie mogliśmy zrezygnować z budowy Polski uprzemysłowionej także z punktu widzenia potrzeb „ówczesnego dnia dzisiejszego”.

No, bo oto chociażby taki fakt: zostali nam w spadku po sanacji miliony „śbędnych” rak do pracy. Co mieliśmy z nimi robić? Czy, kontynuując niesławne tradycje przedwojenne, wysłać owych zbędnych robotników i chłopów „na pracę do tej, czy innej „Hameryki”, w nadziei, że zdobędą tam chleb?...

Nie mogliśmy pójść i nie poszliśmy tą drogą. Myśmy z eksportem „żywego towaru” skończyli i nie jest to bynajmniej zasługą naszego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które nie spieszy się z wydawaniem paszportów emigracyjnych. Jest to zasługa nowej rzeczywistości polskiej. Po prostu nie ma dziś konieczności szukania chleba na obczyźnie, bo chłop polski za sprawą swej rewolucyjnej władzy, swej marksistowsko-leninowskiej partii, dostał ziemię. Nie ma dziś potrzeby eksportowania z Polski chłopów-robotników — a eksportują ich po dziś dzień np. Włochy — nie ma takiej potrzeby właśnie dlatego, że konsekwentnie i z pasją realizowaliśmy i realizujemy politykę uprzemysłowienia. Otworzyły się szeroko przed milionami niepotrzebnych niedyż ludzi w Polsce wrota fabryk i przedsiębiorstw zbudowanych właśnie w 12-leciu.

DZIĘKI uprzemysłowieniu — albo ściślej, dzięki ułożeniu fundamentów pod przemysłowy rozwój naszej ojczyzny — mogliśmy należycie uzbroić armię. Kosztowało nas to, co prawda, niemało, nawet zbyt wiele, stało się jedną z głównych przyczyn wielorakich braków i ciężkich warunków bytowania — ale czy mogliśmy postąpić inaczej? Nie tylko wiernych sojuszników brak nam było we wrześniu 1939 roku. Brak nam wtedy było siły militarnej, i to głównie z powodu wiekowego zacofania gospodarczego. Mamy ją dziś i wszyscy wiemy, że stało się to za sprawą naszego przemysłu i że ta siła razem z armiami krajów naszego obozu, przede wszystkim z Armią Radziecką, daje gwarancję nienaruszalności naszych granic. Jest to osiągnięcie o najwyższym znaczeniu.

Dali one chleb, co prawda, często jeszcze bez masła, ale jednak dali ten chleb milio-

nom. Rozpostarli przed nimi nowe perspektywy. Podciągnęli ich wszyscy pod względem kulturalnym i technicznym. Pozwoliły tysiącom i dziesiątkom tysięcy wczoraj zahukanych chłopów stać się mniej czy więcej wykwalifikowanymi robotnikami, zapoznać się z książką, z kinem. Polityka uprzemysłowienia stała się ważkim instrumentem w walce o godność prostego człowieka.

Analizując stan naszej gospodarki, krytykując ją za niedostateczne efekty, co utrudnia sytuację i radykalne polepszenie sytuacji mas, nie można zapominać, że m. in. dzięki tej gospodarce, mimo jej wielorakich braków, inaczej dziś się mówi w świecie o Polsce aniżeli przed wojną. Dawniej lekceważące machnięcie ręką wyrażało opinię świata o polskiej ekonomice. Nie ma tego lekceważenia dziś. Jak to wykazały niedawne Międzynarodowe Targi w Poznaniu, o nawiązanie kontaktów handlowych z Polską ubiega się niejedyn kraj. Bo Polska może eksportować nie tylko surowce. Bo Polska jest dziś poważnym kontrahentem. Bo od polskiego przemysłu, chociaż grubo nie wystarczającego za jego starania o rozwinięcie produkcji eksportowej, można się jednak spodziewać i dobrej cukrowni, i niezłych obrabiarek, i cieniłej biachy. Niech rozgoryczenie z powodu błędów nie przesłoni nam i tego osiągnięcia.

WKROCZAMY w 13-ty rok Polski Ludowej. I otwieramy tę nową stronę we współczesnych dziejach Rzeczypospolitej bez bicia w bębny i bez dęcia w surmy. W biogospodarstwie stanie trzeźwość. Znaczący to, że nie upajamy się, jak to było wczoraj — sukcesami. I w całej rozciągłości widzimy błędy. Znaczący to, że chcemy możliwie jak najszybciej błędy te naprawić, stawiając na pierwszym miejscu sprawę wzrostu stopy życiowej społeczeństwa.

Jest to całkowicie możliwe i realne przede wszystkim dlatego, że w nieporównywalnie większym stopniu niż wczoraj odwołujemy się dziś do inicjatywy mas. Biorą one w swoje ręce coraz większy zakres spraw ważnych dla naszego życia gospodarczego i publicznego, co jest wyrazem pogłębiającego i rozszerzającego się w naszym kraju procesu demokratyzacji. Dlatego właśnie, opierając się o już zdobyte pozycje, możemy skutecznie walczyć przeciwko wszelkim dysproporcjom w naszej ekonomice. Dlatego właśnie, usprawniając radykalnie sposób zarządzania ekonomiką, możemy ze zwielokrotnioną siłą walczyć przeciwko marnotrawstwu i brakობstwu, i tysiącom innych plag.

PIERWSZE sukcesy w tej walce już osiągnęliśmy. Poczynione zostały zmiany w

planowaniu. Połączyliśmy szereg ministerstw, daliśmy szersze uprawnia radom narodowym, zwłaszcza wojewódzким itd. I w dziedzinie finansów jesteśmy po pierwszych zmianach. Na ile nas było stać, podaliśmy najniższe płace oraz renty i emerytury, co prawda, niewiele, ale jednak zwiększyliśmy płace niektórym innym kategoriom pracowników. Czynnione są wysiłki, by jak najbardziej ulżyć sytuacji społeczeństwa. Słowem, dysponując niezbędnym kapitałem doświadczeń, 12-letnich trudów i walk, sukcesów i zawodów, silni odrodzeniem leninizmu rozszerzamy stopniowo ofensywę, od której oczekujemy, że wymiecie ona z naszego życia wszystko, co stare i złe, że ugruntuje i rozszerzy nasze demokratyczne przeobrażenia. W imię pomysłu ności budującego socjalizm narodu i państwa polskiego.

Ofensywa ta, na której ciele stoi partia, ofensywa, która jest kontynuacją wszystkiego, co było w przeszłości najlepsze, ofensywa, która wyraża gorące pragnienie mas — ma wszelkie szanse powodzenia.

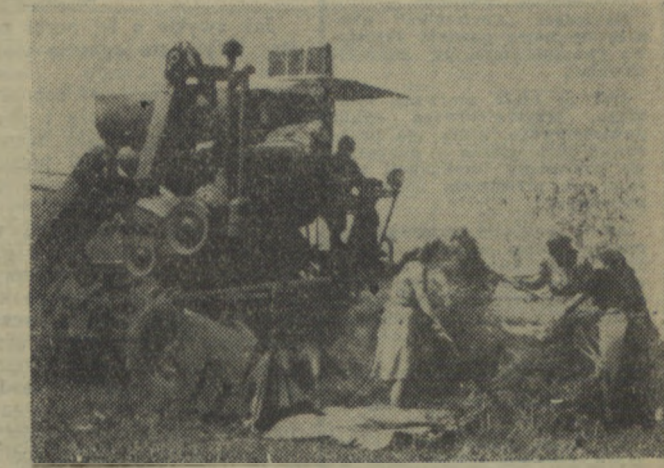
WŁODZIMIERZ POLESKI

Na wczasach w mieście

160 dzieci ze słupskich szkół podstawowych korzysta z wczasów w mieście. Codziennie rano zbierają się one w szkole podstawowej nr 3 przy ul. Deotymy. Zajęcia są bardzo urozmaicone. W pogodne dni dzieci pod opieką wychowawców udają się na wycieczki. Zwiedzono już Warcino, Kępcie, Smoldzino, Kluki oraz najbliższe okolice Słupska. Organizowane są także wyjazdy do Ustki, gdzie dzieci cały dzień przebywają na plaży. W dniach 20 i 21 w oddalonej od Słupska o 8 km wsi Bolesła wice zorganizowano biwak. Starsze dzieci spaly tu w namiotach, młodsze zaś przywieziono ze Słupska furmankami. Dużą atrakcją biwaku był przygotowany przez starsze dzieci obiad „z kotła”.

Rodzice dzieci korzystających z wczasów w mieście są zadowoleni z opieki nad nimi. Kierownikiem wczasów jest ob. Harasimowicz — nauczyciel szkoły TPD. ha

Małe żniwa w PGR Suchorze



W zespole PGR Parnowo „małe żniwa” idą już nie tyle „pełną parą” ile pełną mocą silników. W PGR Suchorze skoszono snopowiazalkami dojrzewający rzepak. Stłeczna ciepłe dni szybko go podsuszają, można więc było rozpocząć młóckę. Na zdjęciu trzy robotnice: L. Blum, M. Rossemann, H. Schultz podają rzepak do kombajnu, który obsługuje kombajnier Jan Spaczyński wraz z pomocnikiem H. Felnerem. Aby nie zmarnowało się ani jedno ziarno do heduru przywiązano plachtę.



Wprost z kombajnu ziarno rzepaku odważone w 50-kilogramowych workach Karol Rosin odwozi do magazynu. Na zdjęciu Rosin podjeżdża po kolejne worki do kombajnu. Jeszcze pół godziny i pierwsza tona ziarna znajdzie się w magazynie.



Sprzet rzepaku to tylko część prac bieżących. Wymagają pielęgnacji buraki cukrowe i ziemniaki. W Suchorze i te prace postępują szybko naprzód. Z szosu widać jak na polach ziemniaczanuch pracują konne obsypniki. Na zdjęciu grupa robotnic z Suchorza opieła buraki cukrowe. Plony bowiem zależne są m. in. od dobrej pielęgnacji.

Foto: GRABOWSKI
Tekst: (wod)

Rozmawiamy z czytelnikami

Braki brakom nierówne

MAM przed sobą list podpisany anonimowo — literkami J.L. Autor tego listu maluje w czarnych barwach sytuację naszej wsi. Twierdzi, że warunki chłopów są bardzo ciężkie, że dzieje się im krzywda w Polsce Ludowej. Próbuje udowodnić, że podatki i obowiązkowe dostawy są niesprawiedliwym i niesłusznym obciążeniem. „Uważam, że przed wojną żyło się na wsi o wiele lepiej” — kończy ob. J.L. Byłoby dużym uproszczeniem zatężyć z góry, że list ten pisał wróg. Możliwe, że wyszedł on spod pióra jakiegoś pracującego chłopca, któremu osobiste trudności i kłopoty dyktowały słowa pełne gorczy i doprowadziły do jakże niesłuszných wniosków. W każdym razie — nie można zamykać oczu na fakt, że treść tego listu przypomina bardzo... audycje „Wolnej Europy”, która ostatnio dość często raczy naszą wieś pogadankami pt. „Oczywa wolnego chłopca”. Nie można zamykać oczu i na to, że na wsłach duża aktywność przejawiała ostatnio niektórzy kułacy — odwiedzają sąsiadów, rozpoczynając pogawędkę właśnie na przytoczone w liście tematy. Że w jednym z powiatów ktoś zaczął zbierać podpisy pod petycją o zniesienie obowiązkowych dostaw...

Zaczniemy od kłopotów i trosk, których nie brak na wsi. Wiele mówi się na ten temat: ziemia u nas rodzi jeszcze słabe plony, hodowla inwentarza rozwija się powoli. Wzrost plonów. Jak! osiągnęliśmy w ciągu minionych jedenastu lat, jest niewielki, zwłaszcza w porównaniu z wydajnością gleby u naszych sąsiadów, przede wszystkim w Czechosłowacji i NRD. W hodowli też pozostajemy w tyle. Są gospodarstwa,

które borykają się z innymi trudnościami.

Nieraz można się spotkać z głosami, że państwo niedostatecznie pomaga chłopom.

Więć słusznie rościł pretensje do szybszych postępów mechanizacji, większej ilości nawozów, materiałów budowlanych itd. (Przynajmniej do państwa, zwiększając z każdym rokiem ilość środków na rolnictwo; m. in. nakłady inwestycyjne wzrosły z 2,4 miliarda zł rocznie w okresie 6-letki — do 6 miliardów zł rocznie w bieżącej pięcioletce). Ale pamiętajmy o tym, że tego rodzaju potrzeby rozdziły się dopiero w Polsce Ludowej, że przed wojną przeciętnego gospodarza nie stać było na kupno tych rzeczy. Przed wojną zakup nawet najniezbędniejszych narzędzi, zamiast wzrastać — zmniejszał się. W 1938 roku wartość wszystkich wyprodukowanych w Polsce maszyn rolniczych wynosiła 19 mln. zł. W 1955 roku przemysł nasz wyprodukował maszyn wartości 175 mln zł w cenach porównywalnych. Dziś na chłopskich polach pracuje ponad 50 tys. traktorów. Przeciętne zużycie nawozów na 1 ha wynosiło w latach 1937—38 — 7,1 kg. Dziś chłopci zużywają na 1 ha — 31,3 kg nawozów. Więć otrzymuje rokrocznie miliony złotych kredytów na rozwijanie produkcji rolnej. Jak wiadomo, w planie 5-letnim nastąpi dalszy poważny wzrost zarówno środków finansowych, jak i materiałowych, przeznaczonych na gospodarke rolną.

Chociaż dzisiaj warunki wielu chłopów pracujących są jeszcze ciężkie — nie ma żadnego porównania z tym, co mieli i jak żyli przed wojną. Ludzie nieraz szybko zapominają o złych cza-

sach. Warto zajrzeć do przedwojennych roczników statystycznych, ilustrujących sytuację wsi w Polsce przedwrześniowej. Warto przypomnieć sobie liczbę 2,5 mln rodzin wiejskiej biedoty, bezrolnych i matorolnych, szlaczanów na wyzysk kułaków i obszarników.

Czy może ktoś ze starszych chłopów zapomnieć, ilu to gospodarzy rujnowało się, ilu lichwiarz lub kułak zabierał ziemię za dług?

Jakże można nazywać lata przedwojenne „pomyślnymi” dla chłopca pracującego, gdy pozostały po nich takie wstrząsające dokumenty nielasychaneł niedzy i zacofania, ink „Pamiętniki chłopów” i „Pamiętniki lekarzy”, jak wspomnienia licznie nadane na konkurs ogłoszony w 1953 roku przez redakcję „Nowej Wsi”!

...W 1939 roku mieszkaniec wsi spożywał przeciętnie 5 kg cukru i 11,5 kilograma mięsa na rok (w województwie kieleckim i rzeszowskim, gdzie bieda była szczególnie dotkliwa w gospodarstwach do 3,5 ha wypadło na 1 mieszkańca rocznie 2,3 kg cukru i 2,7 kg mięsa).

...Już w 1952 roku chłop spożywał przeciętnie 22,4 kg mięsa i 14 kg cukru. O ileż lepiej ubierają się obecnie chłopci niż przed wojną. Jaką miarą zmierzyc to, co zmieniło się na wsi w dziedzinie oświaty i kultury! W ilu szkołach kształcą się bezbłądnie chłopskie dzieci. A książki, kina, świetlice, szkolenie rolnicze...

Między tym, co było na wsi, a co jest obecnie — mało powiedzieć, że istnieje istotna różnica — to po prostu przepaść.

Taka jest nrawda bezsporna. Czy jednak te radykalne zmiany, jakie nastąpiły w życiu wsi, świadczą, że już wszyscy chłopci osiągnęli dobrobyt, że nie ma żadnego porównania do władz ludowej i że w wielu wypadkach istotnie dzieje im się krzywda?

Nowiny kulturalne

POWIEŚĆ J. IWASZKIEWICZA

Nakładem „Czytelnika“ ukazała się nowa powieść Jarosława Iwaszkiewicza, pt. „Sława i chwala“.

Jest to część pierwsza wielkiego, trzyczęściowego cyklu powieściowego, który ma obrazować ideologiczne i obyczajowe przemiany inteligencji polskiej na przestrzeni ostatniego półwiecza.

Akcja powieści rozgrywa się między dnem wybuchu pierwszej wojny światowej, a przewrotem majowym, rozpoczyna się w przedrewolucyjnej Rosji, a kończy w sanacyjnej Polsce.

BADANIA ARCHEOLOGICZNE NA ZIEMI LUBUSKIEJ

Na okres najbliższych 3 lat zaplanowane zostały powierzone badania archeologiczne na Ziemi Lubuskiej. W roku bież. ekipa zorganizowana przez Państw. Muzeum Archeologiczne w Warszawie, Muzeum Archeologiczne w Poznaniu i Zakład Archeologii Polskiej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu zbada tereny położone w dolnym biegu Noteci i Warzy oraz obszar nad środkowym biegiem Odry — pomiędzy Słubicami a Kostrzynem.

DWIE PREMIERY TEATRALNE NA WYBRZEŻU

Na scenach Państwowego Teatru „Wybrzeże“ wystawiono w tych dniach dwie nowe sztuki. W Gdańsku odbyła się polska prapremiera komedii amerykańskiej aut. Donalda Ogdena Stewarta — „63 piętro“. Teatr Dramatyczny w Gdyni wystąpił z 3-aktową sztuką czeską Karola Czapka pt. „Matka“.

Notatki z Trójmiasta

(Od własnego wysłannika)

Jak zwykle o tej porze roku, Wybrzeże ogarnia istny szal wczasowego sezonu. Przez sopockie molo, orłowską plażę i ulice Gdyni przeciąga cała nawałnica męskich szortów tudzież damskich spodni po kostki, ze stawionych z wczasowo wydekolowanymi bluzkami w przeróżnych odcieniach i galunkach. Pomimo rozkapryszonej, niczym balzakowska kobieta, pogody, twarze wczasowiczów ze wszystkich kątów Polski pokrywa ciemna patyna opalenizny. Z każdego nieomal lokalu dobiegają bardziej lub mniej nieudolne naśladownictwa dixie, cool'u, swing'u, be-bop'u i innych rodzimych adaptacji niurzyńskiego folkloru. Słupy reklamowe pokrywają dziesiątki wyzywających i ponaklejących na siebie plakatów: Cierhan (Międzynarodowy Cygański Zespół Pieśni i Tańca), Warszawski Kabaret Artystyczny, Łódzkie „Wio Dywaniku“, „Cnotliwa Zuzanna“ Jean'a Gilberta i „Rose Marie“ Frimla w wydaniu Śląskiej Operetki, wreszcie Karel Vlach (tylko trzy dni!). Plakaty wyłazają jedne spod drugich, niczym niedziela spod soboty.

W ubiegłą np. niedzielę, na molo sopockim przebiegało się w zdobywaniu oklasków kilka zespołów: Harald, Mazurkiewicz, Boveri i Karel Srvclna, podobno z Olomuńca. Rytm „Bayo Bongo“ Zylskiej mieszały się z „Lagrimas negras“ Sreclny. Jak festyn niedzielny, to proszę, wyobraźcie sobie sami!

Wstąpiłem w Sopocie do Międzynarodowego Klubu Książki i Prasy: do oczu skakały dziesiątki tytułów w stylu: johanesburksi „New Age“, „Eulenspiegel“, „Freies Volk“, „World News“, nowojorski „Daily Worker“, paryskie „Regards“ i inne Szabad Nępy, Polonie w różnych językach i mutacjach, Soviet Union'y itp. — W Koszalinie będzie to samo... za 100 lat, — pomyślałem sobie z wdzięcznością o tych, którzy udają, że chcą założyć podobny klub.

SAM NA SAM Z FILMOWA KAMERĄ

W Gdyni, jak nikomu o tym nie wiadomo, „kręca się“ dwa filmy fabularne. Oczywiście, nie oparłem się pokusie, aby z otwartym notesem nie przedstawić się ich realizatorom. Pierwszy z nich (kolejność obojętna) — to meissnersztyk — „Wraki“ (wg powieści Meissnera) pod kierownictwem artystycznym Aleksandra Forada, w reżyserii Ewy i Czesława Petelskich (tego ostatniego miałem zaszczyt zanudzać w imieniu czytelników „Głosu“), z muzyką Henryka Czyża i w realizacji zespołu filmowego „Studio“.

Akcja toczy się w Gdyni, a nakręcanie — przy ojcowskiej pomocy Polskiego Ratownictwa Okrętowego Czesław adle (wnętrza statków i Prolifskia) nakręcane w łódzkim atelier, część — w Gdyni i w Świnoujściu, a

reszta nakręci się... w Moskwie (zdjęcia podwodne). — Chodził nam o ukazanie całej prawdy o życiu nurków głębinowych i ich rzeczywiste bohaterstwa i niekiedy postawie, wymagającej wiele poświęceń — informuje mnie reż. Petelski.

Na drugiej taśmie Zespół Artystów Filmowych „ZAF“ pod kierownictwem artystycznym Ludwika Starskiego uwiecznia epizody z życia dalekomorskich rybaków pod wielomówiącym tytułem — „Drogi bez śladów“. Scenariusz wyszedł spod pióra Starskiego. W roli reżysera debiutuje Jerzy Passendorfer przy pomocy kierownika produkcji — Ta deusza Karwańskiego.

SEAMAN'S HOME I GUY DE HAAN

Nie omieszkałem także odwiedzić curiosum Gdyni — Domu Marynarza, który rozsiadł się wygodnie nad samym morzem u wylotu ulicy Czolgiistów. Lśniący czystością hall, rozłożyste palmy i egzotyczne trofea morskich wilków w postaci zdobitych ściany złotych panczerzy, mrówkojadów, dziwacznych instrumentów muzycznych z nieznaną Azji i oryginalnej chińskiej grafiki, zaskakują nieprzygotowanego na to wszystko przybysza. Razem ze mną zwiedzał także Dom Marynarza dziennikarz z „Rudeho Prawa“ i pomagał mi wszystkim się zachwycać. Zresztą — to żaden wyjątek spotkać tu cu-

dzoziemca. Wystarczy otworzyć książkę pamiątkową, aby przekonać się, że zaglądną tutaj goście z całego bez przesady świata. Świadczą o tym wpisy w przeszło 15 językach, w tym — japoński, arabski, wietnamski, portugalski, hiszpański, wreszcie nazwiska różnych wysokich emiencji krajowych i zagranicznych. W świetlicy, w głębokich fotelach, grzęzną za czytani marynarze, a przez głosniki „leci“ swing „W haremie“. Jadalnia uderza wprost estetyką i czystością swego wnętrza. W bulecie gasimy pragnienie kuflem „jasnego“ z lodu i zwiedzamy na piętrach położoną część hotelową. Tutaj, w 2—3-osobowych pokojach odpoczywają po dalekich i niebezpiecznych rejsach nasi marynarze i ich zagraniczni koledzy. Zawsząd dolatują szmery pracujących „elektroluxów“. Przecież musi być czysto.

Na szczęście spotykam obok krajowca. Jest nim wysoki blondyn — Belg, który zamieszkuje chwilowo w Domu Marynarza.

— Parlez-vous francais? — zagaduję go nieśmiało i za chwilę prowadzimy już ożywioną rozmowę o wszystkim, o czym się tylko da. Mój rozmówca nazywa się Guy de Haan, ma 19 lat i praktykuje w Eksploatacji II Polskich Linii Oceanicznych. W Gdyni przebywa od 15 maja, a więc zdażył już sobie wyrobić własne zdanie o Polakach w Polsce. Zaskoczony jest atrakcyjnością i różnorodnością rozrywek kulturalnych Wybrzeża oraz stu procentową frekwencją widowni teatrów i opery. W Brukseli np. półowa pustej sali jest zjawiskiem zupełnie typowym. Sympatyczny Guy patrzy na mnie szczerym wzrokiem i uśmiecha się przyjaźnie. Mówi doskonale po angielsku, niemiecku i holendersku. Nie w tym dziwnego, skoro zwiedził niedawno Francję, Anglię, Niemcy zachodnie, Holandię i teraz zdobywa praktyczną wiedzę o Polsce. Pobyt swój w Domu Marynarza określił jednym słowem — „splendide“ — co znaczy — wymiennie. Twierdzi, że po rejsie trudno marynarzom za granicą znaleźć podobne jak tutaj warunki do spoczynku. „Nous n'avons pas ca chez nous“ — u nas takiego czegoś nie ma — dodaje po chwili.

Dalszą rozmowę, niestety, jesteśmy zmuszeni przerwać, bo rozpoczyna się kolacja, a następnie wyświetlanie filmu Chaplina pt. „Światła rampy“.

— Chciałbym być marynarzem, — westchnąłem sobie widząc wokół rzadko spotykany ład, schludność i opiekę, od „światła rampy“ począwszy, na przysznicy i wannie skończywszy. „Nous n'avons pas ça chez nous“ — przypomniało mi się zdanie Guy na temat gdyńskiego Domu Marynarza.

LECH NIEKRASZ

Kto zadecyduje?

(p) Duży budynek mieszczący do niedawna dyrekcję Zespołu Małych Portów (po dlegią Min. Żeglug) w Polanowie, już od dłuższego czasu stoi pustką. Obecni właściciele wykorzystują go jedynie w okresie wakacyjnym, podczas gdy z powodzeniem można by umieścić w nim szkołę. Prezydium PRN w Sławnie toczy pertraktacje, aby budynek ten przekazać do użytku władzom szkolnym, a w okresie letnim nadal wykorzystywać, jako ośrodek kolonijny. Mimo obletnic Wydziału Oświaty Prezydium WRN sprawa jednak tkwi na martwym punkcie. Czy aby nie za długo?

Na bakier z jakością

(p) Brygady remontowo-budowlane zatrudnione w państwowych gospodarstwach rolnych w woj. koszalińskim skarżą się od dłuższego czasu na zły jakości cegły, której transporty nadchodzą z cegielni w Polanowie, Wierzchowie i Starej Hucie. Taka sytuacja powoduje, że niejednokrotnie cegła nie nadaje się w ogóle do użytku, co poważnie hamuje postęp robót, a nierzadko naraża poszczególne budowy na liczne i wysokie straty. Warto, aby stanem tym zainteresowali się odpowiedzialni towarzysze z przemysłu terenowego, któremu zakłady te podlegają.

(Gł.)

Rozrywki UMYSŁOWE

ANAGRAM LITERACKI

Z wszystkich liter, wchodzących w skład wyrazu objaśniającego znaczenie rysunku, należy ułożyć tytuł ballady Adama Mickiewicza.

SZARADA

Doświadczona RAZ — DWA — TRZECIE
Siedzi za sterami
Jak ptak wolny kłnie samolot
Hen, hen nad chmurami.

Drugi ma się ku końcowi,
Cel podróży blisko.
Orlim okiem RAZ — DWA — TRZECIE
Widzi już lotnisko.

Za chwileczkę miękko, sgrabnie
Ładuje maszynę
Któż to DRUGI tak zakończy?
RAZ — DRUGI — daleczyna.

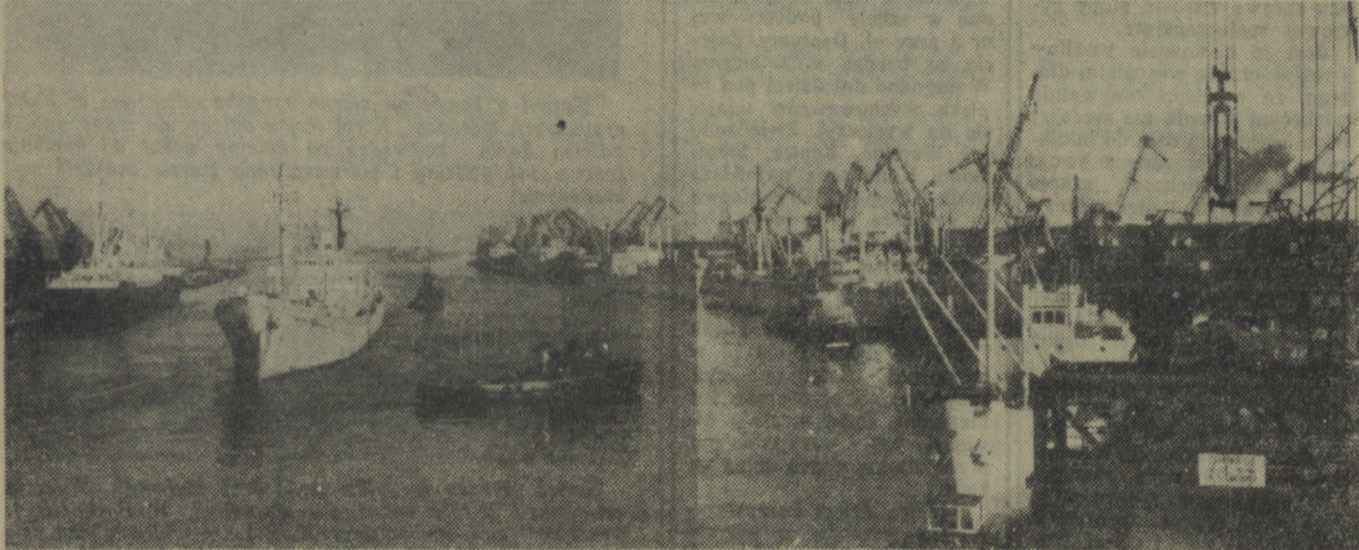
A kpl CAŁOŚĆ, WSPAK TRZY — PIERWSZE
Z mężczyzną z wsi i miasta,
Który wątpli, że nie może
Być CAŁA niewiasta.

TERMIN NADSYLANIA ROZWIĄZAŃ — 1 TYGODNIE.
ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z DNIA 16 CZERWCA BR.

1. REBUS WIROWY — SZARADA.
2. POMYŚL — 721 BOCHENKÓW CHLEBA.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego zadania rozrywkowego wylosowali:

PELAGIA ANDRZEJEWSKA, Słupsk, ul. M. Buczka 13;
KRYSZYNA PIECUSKA, Wrza ca Pom., pow. Słupsk;
FRANCISZEK LUSARCYK, Redo Werdyna Dolny, pow. Świdwin;
JANUSZ LANGNER, Koszalin, ul. Wojska Polskiego 17;
STANISŁAW STOBISKI, Bytów, ul. Nowy Bytów 17.



Ożywiony ruch trwa przy nabrzeżach i w magazynach portów Gdańsk i Gdynia. W pierwszej połowie lipca bieżącego roku oba porty przyjęły ponad 250 statków różnych bander. Wystąpiły w tym czasie tarcie do Anglii, cement do krajów Ameryki Południowej, maszyny i ładunki drobnicowe do róż-

nych krajów. Wylądowano m. in. rudę żelazną z Chin i Brazylii, pszenicę kanadyjską, ziarno kakuowe, bawełnę, wełnę oraz skóry surowe z Ameryki Południowej.

Na zdjęciu: panorama portu gdyńskiego.

(CAF — fot. Uklejewski)

Braki brakom nierówne

(Dokończenie z 3 str.)

Jest na wsi dużo niesprawiedliwości. W minionych latach popełnialiśmy немало błędów, które mocno zaclążyły na stosunku do chłopów. Wiele mówi się obecnie o tych błędach, krytykuje się je. Opracowujemy wspólnie — cały naród — program naprawy. Wiadomo, że w okresie planu sześciolatniego zbyt jednostronnie koncentrowaliśmy swe wysiłki na rozbudowie niektórych gałęzi przemysłu, zaniedbując potrzeby wsi.

I nie tylko na braki w zaopatrzeniu skarżą się gospodarze. Był w radach narodowych i w różnych instytucjach państwowych niedobry stosunek do chłopów. Traktowanie „z góry“, odsyłanie z kwitkiem albo przewlekłe, denerwujące załatwianie spraw. Były fakty łamania praworządności ludowej, karanie, a nawet aresztowanie w niesprawiedliwych wypadkach. Wymagano od chłopów, by wypełniali obowiązki wobec państwa — a instytucje państwowe nie poczynały się często do zapewnienia chłopu tego, co mu się w myśl umowy należy. Pod obstrzałem krytyki znalazła się także niesłuszna polityka wielu instancji partyjnych i organów naszej władzy, polegająca na tym, że w każdym dobrze gospodarującym chłopie usiłowano dopatrywać się kulaka. Spowodowało to na wsi wiele zniechęcenia, a i straty gospodarce, wynikłe na skutek takiego stanowiska, są nie bez znaczenia.

Myślę, że na wolowej skórze nie spłaskają wszystkich niesłusznych posunięć w naszej polityce na wsi. Walcząc o większą wydajność rolnictwa, zapominano przede wszystkim o tak podstawowej rzeczy, jak konieczność materialnego zainteresowania chłopów w rozwijaniu ich gospodarki (ceny na nie-

które artykuły rolne i hodowlane wcale nie były zachęcające).

Mówimy dzisiaj o tych wszystkich błędach w określonym celu: po to, żeby je usunąć. Każdy zdaje sobie sprawę, że nie może się to stać od razu. Ale proces naprawy już się rozpoczął — walczymy o pełne przestrzeganie praworządności, o fraktowanie chłopów jako współgospodarzy kraju.

Ogłoszone ostatnio uchwały Rządu zapewniły chłopom lepsze ceny na ponadobowiązkowe dostawy żywności, pomoc dla gospodarstw słabych, nową na niektórych terenach klasyfikację gruntów.

Powtarzam raz jeszcze — te zmiany dopiero się zaczęły. Wiele tu zależy od samych chłopów, od ich udziału w radach narodowych, w GS-ach, od tego, jak także oni sami dopilnują realizacji uchwał Rządu. Ale trzeba wiedzieć, że są trudności, których nie można będzie usunąć już dziś — nasza sytuacja gospodarstwa jest ciężka i upłyne jeszcze sporo czasu, zanim wieś otrzyma tyle, ile jej potrzeba węgla, cementu, nawozów.

Ale czy przy tym wszystkim słuszne jest twierdzenie, że podatki i obowiązkowe dostawy są krzywdzące dla chłopów? Czy słuszne jest żądanie zniesienia tych obciążeń, podczas gdy całe społeczeństwo dźwiga niemale ciężar świadczeń na rozbudowę naszej gospodarki? Z jakiej racji ludność wiejska — ogromna część naszego narodu — ma być od tych obowiązków zwolniona? Zwłaszcza dziś, gdy znajdujemy się w trudnej sytuacji gospodarczej, musimy, chcąc wyjść z kłopotów — zabrać się do tego wszyscy, całe społeczeństwo. Wiele należy ocknieć właśnie od chłopów, od ich wysiłków w rozwijaniu produkcji rolnej i w dostarczaniu artykułów nie-

zbędnych dla żywienia ludności miejskiej.

Zasada obowiązkowych dostaw jest w naszych warunkach słuszna i konieczna, co nie świadczy, oczywiście, o tym, że i tutaj nie brakło błędów. Błędy te są obecnie usuwane. W roku bieżącym terminy dostaw poszczególnych gospodarstw są ustalane w ścisłym porozumieniu z chłopami, żeby zapobiec niesprawiedliwym wymiarom. W myśl uchwały Rządu, na wielu terenach obowiązkowe dostawy zostały zmniejszone, przesunięto też terminy dostaw zgodnie z życzeniem chłopów. Są więc już konkretne posunięcia idące naprzeciw słusznym żądaniom chłopów. Ale dzisiaj jeszcze nie można znieść obowiązkowych świadczeń wsi. Zresztą fakt, że dochody wsi rosną szybciej niż dochody ludności miejskiej, że wzrasta na wsi spożycie artykułów żywnościowych i przemysłowych, że choć powoli, ale systematycznie rozwija się produkcja rolna — świadczy o tym, iż obciążenie wsi nie stanowi krzywdy dla chłopów.

Taka jest zgodna z rzeczywistością ocena sytuacji na naszej wsi. Nie ma „kwitnego“ dobrobytu. Jest jeszcze ciężko. Są dośkliwe braki. Jest mnóstwo kłopotów. Ale są to trudności do pokonania, które będziemy zostawiać za sobą, w miarę jak naród nasz będzie się dorabiał. W miarę jak będziemy usuwać popełnione dotychczas błędy.

Braki brakom nierówne. Nie ma i nie może być żadnego znaku równania między kłopotami wsi dzisiejszej i przedwojennej. I jeśli ktoś próbuje powoływać się na „dobre“ przedwojenne czasy, jeśli ktoś chce przekonywać, że dzisiaj państwo uciska chłopów — to dajmy taklemu „przyjacielowi“ należytą odprawę. Bo cel takiego gadania jest oczywisty: zawrócić ludziom w głowie, zniechęcić do pracy, osłabić zaufanie do władzy ludowej.

Niech żaden uczciwy chłop nie słucha biernie takich słów.



List z Warszawy

Śladami... przyszłości

DŁUGI, cienki kijek w ręku naczelnego architekta Warszawy...

raz wnklwyszych studiów, wymaga wnoszenia różnego rodzaju korektur...

Powiązanie stolicy nie tylko z całym krajem, ale i ze światem jest bardzo ważnym zagadnieniem.

W związku z przewidywanym uruchomieniem komunikacji Moskwa - Nowy Jork przez Warszawę...

O MIESZKANIACH WISŁE I NOWYM RATUSZU

Kluczową sprawą w planie generalnym Warszawy na najbliższe dziesięciolecie...

Ważnym zagadnieniem jest sprawa właściwego zagęszczenia miasta. W okresie międzywojennym gęstość zaludnienia na terenach np. obecnego Muranowa wynosiła od 2,5 do 3 tysięcy mieszkańców na hektar...

Przejdźmy do sprawy metra. Przekonanie o możliwości szybkiej realizacji metra, nie podbudowane należyte badania...

Pewnym udogodnieniem komunikacyjnym będzie budowa kolei obwodowej, łączącej Dworzec Zachodni z Dworcem Gdańskim i Dworcem Wschodnim...

Wiele uwagi wymaga również sprawa zaopatrzenia Warszawy w wodę, sprawa ścieków. Odsetek ludzi korzystających z wodociągów wzrosło w 1965 roku do 93 proc. ogółu mieszkańców...

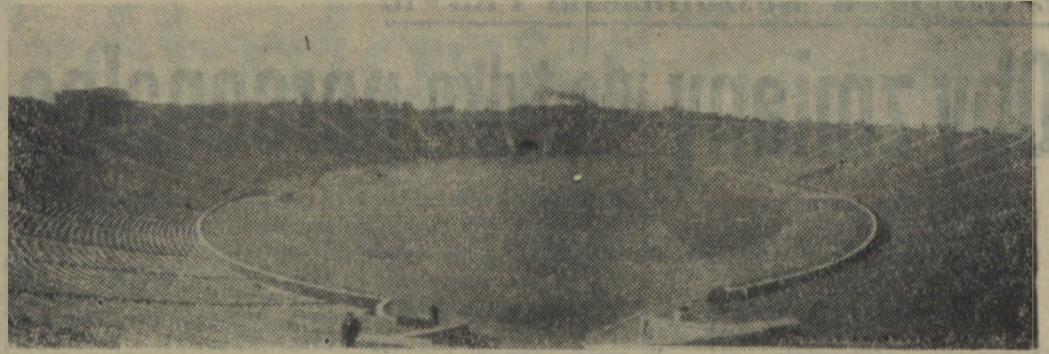
Zaletą planu jest to, że wiąże on mocniej Warszawę z Wisłą - poprzez zabudowę mieszkaniową Mariensztatu, Starego i Nowego Miasta...

A teraz sprawa ratusza. Gruzy dawnego ratusza, mieszczącego się ongiś w pałacu Jabłonowskich, dawno już zniknęły z Placu Teatralnego...

KOMUNIKACYJNE SENSACJE

Generalny plan Warszawy przewiduje stały wzrost znaczenia Warszawy jako największego w kraju ośrodka życia politycznego, społecznego, naukowego i kulturalnego...

Stadion Śląski otwarty



W dniu Święta Odrodzenia - 22 Lipca - odbyło się uroczyste otwarcie Stadionu Śląskiego w Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku w Stalinogrodzie. Stadion posiada 85 tysięcy miejsc siedzących. Na zdjęciu: widok ogólny stadionu.

Smutne wnioski ze świątecznych imprez

Dzień 22 lipca sportowcy całego naszego województwa uczcili szeregiem atrakcyjnych imprez sportowych.

Zacznijmy po kolei. A więc trójmecz lekkoatletyczny. Wykazał on, że z naszą lekkoatletyką jest gorzej niż przypuszczaliśmy...

Ze z lekkoatletyką jest źle, przekonaliśmy się po raz drugi w tym dniu podczas prezentacji zawodników do biegu na dystansie 1500 m o puchar WKFN.

I dalej: zawalono zupełnie organizację spotkania piłkarskiego, które miało być gwóźdźem niedzielnego programu.

Organizatorzy powinni również liczyć się z tym, że spotkanie śląskie na stadion tysiące ludzi. Tak się też stało. Ale wielu odeszło od jedynej w tym dniu kasy

przy wejściu. Czy nie można było ustawić kilku biletów? Nauczmy się wreszcie oszczędzać tam gdzie można...

Skandaliczne było zestawienie zespołu koszańskiego reprezentacji. Poznanacy bez trudu „natożyli” nam 12:1.

Trzeba wreszcie skończyć z „państwem w państwie” i wyciągnąć wnioski dyscyplinarne w stosunku do winnych.

Ostatnia wreszcie sprawa, to propaganda. Propaganda zła, celowo kłamliwa. Dla ściągnięcia ludzi na widowisko zapowiedziano występ bytygosińskiego CWKS-u w najbliższym akwadzie...

Wniosek z niedzielnego wieczoru może być tylko jeden: musimy wreszcie skończyć z balaganem w naszym życiu sportowym.

Wraz ze startowcami wyjeżdża reprezentant śląskiego Kolarza Butkiewicz, który będzie również uczestniczył w wyścigu.

zydium WKFF oraz sekcje WKFF.

Trzeba kontrolować codzienną pracę tych sekcji nie tylko w Koszalinie, ale również w terenie. A kontrolując - trzeba pomagać w usuwaniu trudności i błędów.

LESZEK FIGAS

Dziś o godz. 18-tej

Warszawska „Gwardia” w najsilniejszym składzie

Dziś o godz. 18 na stadionie koszańskiej Sparty zobaczymy znowu atrakcyjne spotkanie piłkarskie. Miejsce Gwardia gościć będzie bowiem swoją I-ligową imienniczkę z Warszawy.

Nasi kolarze jadą na wyścig dookoła Pomorza



W tym tygodniu nasi czołowi kolarze ze śląskiego Startu uczestniczyć będą w 3-etapowym wyścigu kolarskim dookoła Pomorza...

Wraz ze startowcami wyjeżdża reprezentant śląskiego Kolarza Butkiewicz, który będzie również uczestniczył w wyścigu.

ŚWIAT W OBIEKTUWIA



Pakistańska Międzynarodowa Linia Lotnicza wprowadziła nowy typ uniformu dla stewardess.

Na zdjęciu: polskie konserwy w magazynie firmy egipskiej Simparipas.

I.G. KAMINSKI CZERWONY SOKÓŁ logo and brand name.

Człowiek pochodu stanowił ciężką zbrojną konnicą, w której służyli głównie rycerze, wszyscy w zbrojach, przy kopli i mieczu...

małby nawet pleszczyli! A co dopiero mówić o ladownych wozach! Rzeczywiście, kra sła na rzece rzadka i wąta, lamala się pod uderzeniami piki.

Włókła się owa czerń dziesięciotysięczna przez Brandenburgię, aby ósmego dnia przebrnąć bagna między rzeczką Odrzycą a Odrą i utknąć nad upstrzonym krami nurtem Odry.

Przed okrągłymi albo prostokątnymi namiotami rycerzy i dużym, zdobnym w malowidła i ornament z herbów, grała muzyka. Traby, bębny i piszczałki umilały szlachetnie urodzonym obfity posiłek...

rynie. Dietrich wysłał przed czoło pochodu lekko zbrojnych jeźdźców, aby przepatrywali drogę i strzegli armię przed podstępny atakem wroga.

Książę Jan chciał okazać im łaskawość i wypłacać osobieście. Niestety, tylko jeden z pojmanyh znał trochę niemiecki. Oburzyło to namiestnika Brandenburgii Marchil do żywego.

Dietrich, do którego słowa te były zwrócone, wruszył ramionami. Jemu było najzupełniej obojętne z kim walczy. Wypelnilby swój obowiązek z równą gorliwością, gdyby jego pan i władca, Albrecht Achilles, wysłał go przeciw Burgundom albo przeciw ludom włoskim.

— Słuchaj, ty — zagadnął książę Jeńca rozumiejącego jego mowę — wiesz-li przeciw komu broń podniosłeś? — Tak. Przeciw brandenburskim knechtom. Rabować szli! — odparł zapytany śmiało lamana niemieczyzna.

(c. d. n.)